

Czy warto było wesprzeć Austrię?

16 października 2018

„Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszły nie słyszały”. Tymi słowami Jan III informował Marię Kazimierę o zwycięstwie pod Wiedniem. Jak do tego triumfu ustosunkowała się Europa?



Spotkanie Jana III Sobieskiego i Leopolda I

Obecnie nie sposób przecenić znaczenia dla Europy odsieczy wiedeńskiej z 1683 roku i roli odegranej przez głównego twórcy planu uderzenia na nieprzyjaciela pod Wiedniem – króla polskiego Jana III. Jednak w palących miesiącach oblężenia nie było wcale oczywiste, że to król polski powinien objąć naczelne dowództwo nad wojskami koalicyjnymi. Jego adwersarz, cesarz Leopold I, miał wiele wątpliwości, nie godząc się na to, aby niższy rangą monarcha objął dowodzenie.

Leopold I Habsburg (1658-1705) już w lipcu 1683 roku słał do Jana III listy ponaglające z prośbą o przyjscie z pomocą. Pierwszy z nich napisał 4 lipca 1683 roku, a więc jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia miasta (14 lipca 1683 roku). Drugi adresowany był już z Passawy, do której cesarz schronił

się na wieść o zbliżaniu się armii tureckiej, i nosił datę 3 października 1683 roku. Jana Sobieskiego, jak się okazało, nie trzeba było więcej ponaglać. Pomny na sojusz zaczepno-odporny, zawarty 1 kwietnia 1683 roku i antydatowany na 31 marca dla uniknięcia złej primaaprilisowej wróżby, pospieszał pod Wiedeń dobrze zorganizowanym marszem, nie czekając na opóźniające się wojsko litewskie (które zresztą nie dotarły pod austriacką stolicę na czas). Naczelne dowództwo nad wojskami sprzymierzonymi objął 3 września 1683 roku i przeforsował swój plan strategiczny. Polegał on na uderzeniu na armię turecką przez trudny do przebycia, ale stwarzający dogodną podstawę wyjściową do ataku Las Wiedeński.

Alii bella gerant...

Dlaczego cesarz Leopold I potrzebował pomocy Jana III? Wiedeń nie po raz pierwszy był oblężony przez Turków – wcześniej miało to miejsce w 1529 roku, kiedy to Sulejman Wspaniały (1520-1566) wykorzystał odwrócenie uwagi Habsburgów od kierunku tureckiego i postanowił zdobyć austriacką stolicę. Turcy wprawdzie wówczas odstąpili po kilku dniach od oblężenia, ale w świadomości wydarzenie to pozostawiło znaczący ślad. W 1683 roku sytuacja była podobna.

Czy żaden inny monarcha europejski nie mógł przyjść na pomoc Austrii? Francję Ludwika XIV (1638-1715) należy w tym wypadku od razu wyłączyć z rozważań, ponieważ Turcja była sojuszniczką Króla-Słońce i atak ten był poniekąd na rękę monarsze z Paryża, ponieważ przypuszczałnie mógł osłabić pozycję Habsburgów w Europie. Na wschodzie Europy siłą zdolną do wsparcia była Rosja, ale sytuacja tego kraju była niejasna. Wprawdzie w 1682 roku w wyniku buntu strzelców władzę przejął Piotr I (późniejszy Piotr I Wielki, 1689-1725), ale formalnie istniał tam system dwuwładzy, państwo więc specjalnie nie liczyło się na arenie międzynarodowej.

Komu jeszcze mogło zależeć na pomocy Habsburgom i Austrii? W

zasadzie tylko Janowi III, i to nie tylko z powodów prestiżowych – przy okazji mógł bowiem postarać się o rękę jednej z księżniczek dla swojego najstarszego syna, Jakuba Ludwika (ur. 1676). Od momentu objęcia rządów polski monarcha prowadził politykę lawirowania między Francją a Austrią, zależną od tego, jakie mógł wyciągnąć korzyści dla Rzeczypospolitej i dla siebie. Niedługo przed zawarciem traktatu zaczepno-odpornego z 31 marca 1683 roku Jan III zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją (które po 1683 roku odnowi) i wygnał z kraju jej ambasadora w Rzeczypospolitej, François de Béthune’a. Dzięki temu miał rozwiązane ręce i swój zmysł polityczny skierował ku Austrii.

Z listów Jana III kierowanych do Marii Kazimiery nie wynika, by chciał on dla siebie i dla potomnych jakiejś chwały – a liczył wszak już 54 lata i wypadało (a nawet należało) zwieńczyć własne skronie jakimś wiekopomnym czynem. Tak też się miało stać – został zbawcą, bardziej nawet dla innych krajów Europy niż dla państwa, którym władał. Cesarz Leopold I nie zachował się jednak wobec niego w sposób godny – zaraz po zwycięstwie wiedeńskim wydał nakaz, by Jan III nie wjeżdżał pierwszy do oblężonego miasta. Stało się jednak inaczej: komendant miasta Stahremberg nie znał rozkaz cesarskiego i wprowadził polskiego monarchę do Wiednia. Obok wielkiej radości, którą król opisuje w listach („sam lud wszystkich pospolity całował mi ręce, nogi, suknie; drudzy się tylko dotykali, wołając: »Ach, niech tę rękę tak waleczną, całujemy!«”. Chcieli byli wołać wszyscy »Vivat!«”) przebija się poczucie nieprzychylności. Sam Sobieski pisał o tym, „że i komendant krzywo tu patrzę na się na magistratem miejskim, bo kiedy mię witali, to ich nawet mi nie prezentował”. Zwycięstwo było wielkie i znaczna w tym była zasługa Jana III, jednak cesarz Leopold I nie chciał tego zauważyć.

Czy Jan III stał się przysłowiowym „kozłem ofiarnym” w rękę cesarza? Wszak już od czasów średniowiecza Austria wyznawała zasadę „niech inni prowadzą wojny, a ty szczęśliwa Austrio żeń

się” (łac. alli bella gerant, tu, felix Austria, nube). Nie można wykluczyć i takiej wersji.

Wieńcem laurowym uwieńczywszy skronie

Po zwycięstwie wiedeńskim rychło poczęły napływać do Jana III listy gratulacyjne. Warto rozpocząć ich listę od breve papieża Innocentego XI (1676-1691) z gratulacjami, datowanego na 25 września 1683 roku. Papież pospieszył nie tylko z listem gratulacyjnym z powodu Wiktorii wiedeńskiej, ale za pośrednictwem nuncjusza Pallaviciniego przysłał królowi w 1684 roku poświęcony kapelusz i miecz (przechowywane do dziś w Krakowie na Wawelu) oraz kabinet, czyli reprezentacyjny mebel skrzyniowy (przechowywany w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie), a królowej złotą różę. Dla uczczenia zwycięstwa pod Wiedniem papież ustanowił dzień 12 września świętem imienia Maryi, ponadto polecił wybić medal na cześć polskiego króla i nadał mu tytuł „Defensor fidei”.

Republika Wenecka na czele ze swoim dożą przez posła Morosiniego przesłała Janowi III życzenia, aby zdobył dla Rzeczypospolitej Konstantynopol. Podchwycił tę tematykę Wacław Potocki i napisał następujące słowa:

„Zdarzy to miłosierny Bóg, że naszym Janem,
Przebywszy nad Czarne Morze, stanieniem nad Jordanem,
I będzie tam drugi raz pogańskie narody,
Jako je chrzcił przy Dniestrze we krwi, miasto wody.”

Z 18 października 1683 roku pochodzi list gratulacyjny elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma do króla Jana III, w którym czytamy m.in. o radości, jaką żywi elektor „o szczęśliwie uwolnionym Wiedniu od oblężenia i o haniebnej ucieczce nieprzyjaciół oraz o ponownie zadanej im klęsce pod Parkanami”.

Także król Anglii Karol II Stuart (1660-1685) wysłał z Whitehall list gratulacyjny datowany na 6 grudnia 1683 roku. Karol II deklarował w nim chęć udzielenia pomocy finansowej przeciwko sułtanowi, co pozostawało związane z misją posła Jana Gnińskiego młodszego (syna wojewody chełmińskiego i wielkiego posła Porty w 1677/1678, następnie podkanclerzego koronnego), wysłanego w 1683 roku do Francji, Anglii i Niderlandów Hiszpańskich celem zdobycia subsydiów na dalszą wojnę z Turcją.

Sobieski otrzymał także datowany na 29 października 1683 roku list gratulacyjny od władcy Szwecji. Z gratulacjami nie spieszył jednak aktualny król tego kraju Karol XI, lecz była władczyni, królowa Krystyna Wazówna (1632-1654). Jest to zrozumiałe, ponieważ władcy Szwecji mieli w Turcji sojuszniczkę i zwycięstwo wiedeńskie Jana III raczej ich nie cieszyło. Eks-królowa Szwecji, będąca już po konwersji na katolicyzm, cieszyła się z wielkiego zwycięstwa.

W jej liście czytamy m.in.: „Pan Bóg nasz, który jest jedyną zasługą i odpłatą wszystkich dzieł i spraw heroicznych, niechaj nadgrodzi WKMć najhojniej na tym świecie i na drugim w szczęśliwej wieczności, gdyż On sam jako wszechmocny i dobrotliwy, może te wszystkie trudy dla wiary świętej i obrony chrześcijaństwa poniesione samym sobą nadgrodzić dostatecznie.”

Ludwik XIV oczywiście nie pospieszył z gratulacjami do Jana III – w końcu tuż przed zawarciem traktatu zaczepno-odpornego z Austrią Rzeczpospolita zerwała stosunki dyplomatyczne z Francją. Jednak również cesarz nie wystosował odpowiedniego listu do Jana III.

Jarzmo Ligi Świętej?

Nawiązując do tytułu monografii wydanej niedawno nakładem wydawnictwa Muzeum Pałacu w Wilanowie warto zastanowić się nad polityką zagraniczną i wewnętrzną prowadzoną przez Jana III po

1683 roku. Stolica Apostolska nie chciała rezygnować z królewskich planów dalszej walki z Turkami, toteż podjęte 1 marca 1684 roku w Linzu formalne rokowania nie szły gładko ze względu na sprzeczności interesów Wenecji i cesarstwa w Dalmacji (cesarz Leopold I powoływał się na prawa do korony węgierskiej). W traktacie ligi, zwanej potem Ligą Świętą, opuszczono więc sporną sprawę granic i żeglugi na Adriatyku, wprowadzając doń ogólne sformułowanie, że zdobyte tereny powrócą do ich wcześniejszych właścicieli. Wszystko to umożliwiło zawarcie 5 marca 1684 roku zaczepno-odpornego przymierza między Austrią, Rzeczypospolitą i Republiką Wenecką, skierowanego przeciwko Turcji. Przymierze to, już w momencie formalnego zawiązania kryło w sobie zarodek późniejszych konfliktów.

Jak wpłynęło ono na sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej? Celem Ligi Świętej i papieża Innocentego XI było kontynuowanie wojny z państwem tureckim. Jan III oczywiście podchwycił ten plan, myśląc, że dzięki ewentualnemu zwycięstwu uda mu się przeprowadzić pewne reformy wewnętrzne we własnym państwie. Żadnych zwycięstw militarnych jednak nie osiągnął, co jednocześnie pociągnęło za sobą brak możliwości przeprowadzenia reform wewnętrznych, łączących się dla szlachty z widmem absolutum dominium.

Jak zauważa biograf Jana Sobieskiego, Zbigniew Wójcik, w latach 90. XVII wieku Jan III nie był już tym samym człowiekiem, który walczył pod Podhajcami, Chocimem czy Wiedniem. Nie sposób temu zaprzeczyć. Warto spojrzeć już w samą metrykę monarchy – kiedy walczył pod Wiedniem miał 54 lata, był więc mężczyzną podstarzałym i schorowanym. W 1686 roku udało się mu jeszcze zmobilizować siły i z armią liczącą ok. 36 000 żołnierzy wyruszyć na południe Europy, do Mołdawii. Wyprawa ta zakończyła się niepowodzeniem z powodu źle wybranej trasy, wiodącej przez suchy step, podpalany przez Tatarów. Nie powiodła się także wyprawa do Mołdawii w 1690 roku – posiłki cesarskie i transporty żywności z Siedmiogrodu nie nadeszły, a

ludność mołdawska nie kwapiła się do popierania Polaków.

Tymczasem 2 września 1686 roku wojska cesarskie zdobyły szturmem Budę. W 1687 roku książę Karol Lotaryński zadał Turkom klęskę pod Mohaczem, w rezultacie której powstańcy węgierscy Emeryka Thökölyego zrezygnowali z dalszej walki i uznali dziedziczne prawo Habsburgów do tronu węgierskiego. W tym czasie Wenecjanie opanowali wybrzeża Peloponezu i zdobyli Ateny. W kampanii roku 1691 margrabia Ludwik Badeński pobił Turków pod Slankamem, a w 1697 roku książę Eugeniusz Sabaudzki zadał im jeszcze klęskę pod Zentą.

Po śmierci Jana III, który zmarł w 1696 roku, walki z Turkami o Mołdawię okazały się zbędne. Należało rozglądać się za rozwiązaniem dyplomatycznym. Po długich negocjacjach w Karłowicach (północna Serbia) 26 stycznia 1699 roku zawarto pokój między państwami Ligi Świętej (do której przyłączyła się Rosja) a Turcją Osmańską. W efekcie muzułmańska potęga zgodziła się na ustępstwa terytorialne, oddając Węgry i Siedmiogród Habsburgom, Podole z Kamieńcem Podolskim i część prawobrzeżnej Ukrainy Rzeczypospolitej, a Peloponez i Dalmację Wenecji. Z Rosją zawarła Turcja rozejm, podpisany 3 lipca 1700 roku w Stambule, na mocy którego miała oddać Azow i zwolnić Moskwę z płacenia danin chanatowi krymskiemu.

Od roku 1683 Turcja Osmańska przeszła do defensywy – powstrzymane zostało jej dążenie do podporządkowania sobie znacznej części Europy, narzucenia islamu jako religii panującej i włączenia wielu narodów w system absolutystycznej władzy sułtańskiej. A wszystko to Europa zawdzięcza Janowi III. O dyplomatycznym rozwiązaniu konfliktu z Turcją w 1683 roku nie mogło być mowy. Warto więc na koniec zapytać: na ile wycofanie się z Ligi Świętej pomogłoby, a na ile zaszkodziłoby Rzeczypospolitej i Janowi III?

Autorstwo: Grzegorz Kietliński

Ilustracja: Artur Grottger (CC0)

Źródło: Histmag.org

Bibliografia

1. „Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684-1696”, pod red. Dariusza Milewskiego, Muzeum Pałacu w Wilanowie, Warszawa 2017.
2. Potocki Wacław, „Pisma wybrane”, PIW, Warszawa 1953.
3. Sobieski Jan, „Listy do Marysienki”, opr. Leszek Kukulski, „Czytelnik”, Warszawa 1973.
4. Wójcik Zbigniew, „Jan Sobieski 1629–1696”, PIW, Warszawa 1983.